

INFORMACJA

2 marca 2014 r. na zaproszenie Gwardiana i kustosza Sanktuarium w Piotrkowie Tryb. O Dawida Postawę nasza wspólnota postulatów uczestniczyła w tzw. niedzieli powołaniowej.

Podczas każdej Mszy św. kazania głosił O. Faustyn – nasz wychowawca, bracia postulanci służyli do Mszy św. a także kilkakrotnie odśpiewali „Akatystę ku czci Matki Bożej.

O. Faustyn w kazaniu ukazał cel naszej wizyty w Piotrkowie i prosił wszystkich o modlitwę w intencji powołań kapłańskich i zakonnych w naszej Bernardyńskiej Prowincji.

Ponadto przybliżył wiernym znaczenie postulatów jako pierwszego etapu na długiej 6 letniej drodze do kapłaństwa i życia zakonnego.

Kazanie O. Faustyna Kuśnierza - wychowawcy postulatów w Warcie ogłoszone podczas niedzielnych Mszy św. w Sanktuarium Matki Bożej w Piotrkowie Trybunalskim 2 marca 2014r.

8 niedziela zwykła – A

Mówił Syjon: Pan mnie opuścił, Pan o mnie zapomniał. Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona? A nawet, gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie. (Iz 49,14-15)

Nikt nie może dwom panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował; albo z jednym będzie trzymał, a drugim wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie. Dlatego powiadam wam: Nie troszczcie się zbytnio o swoje życie (...), Przecież Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Starajcie się naprzód o królestwo /Boga/ i o Jego Sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane. Nie troszczcie się więc zbytnio o jutro, bo jutrzejszy dzień sam o siebie troszczyć się będzie. Dosyć ma dzień swojej biedy. (Mt 6,24-34)

Niech ludzie uważają nas za sługi Chrystusa i za szafarzy tajemnic Bożych. A od szafarzy już tutaj się żąda, aby każdy z nich był wierny. (1 Kor 4,1-5)

Bracia i siostry.

Jakie myśli, uczucia towarzyszyły nam słuchając z uwagą dzisiejszego Słowa?

„Pan mnie opuścił, Pan o mnie zapomniał”

Iluz z nas mogłoby się podpisać pod tym stwierdzeniem?

Ile razy w naszym życiu przeżyliśmy zawód, rozterkę z powodu nieobecności Boga.

Wydawało się nam, że nie słyszy, nie widzi kiedy dzieje się nam krzywda...

Ja pamiętam taką sytuację. Na przykład wtedy kiedy moja rodzona siostra rozpoczęła pracę jako pielęgniarka w Szpitalu Hematologicznym dla dzieci chorych na raka krwi.

Ja w tym czasie rozpocząłem przygodę z zakonem a było to w nowicjacie 1993r.

Pewnego dnia po ciężkim dniu pracy, gdy na jej rękę zmarło 6 letnie dziecko w obecności zrozpaczonych rodziców, pod wpływem wielkiego bólu i zmęczenia zadzwoniła do mnie i zadała tylko jedno pytanie: „**dlaczego**”?

Dziś moja siostra wciąż pracuje w tym szpitalu (od 15 lat) i towarzyszy dzieciom w ich zdrowieniu a także w ostatniej drodze do nieba.

Kto z nas nigdy nie przeżył czegoś podobnego?

Niewysłuchana modlitwa od lat, choroba, cierpienie, śmierć kogoś bliskiego w dramatycznych okolicznościach? - „**Pan mnie opuścił, Pan o mnie zapomniał**”

Brak pracy, depresja, starość, samotność, zawód, walka ze słabością z mizernym wynikiem - „**Pan mnie opuścił, Pan o mnie zapomniał**”

Ale jednak gdzieś w głębi serca czuliśmy, że to nie prawda, że to niemożliwe, że to zbyt proste, bo przecież tak byliśmy uczeni na katechezie, tyle razy słyszeliśmy w kościele tę prawdę o jakiej mówi autor I czytania:

„Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona? A nawet, gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie.”

Boża opieka nad nami porównana jest do miłości matki do dziecka. Czyż może być coś bardziej wzruszającego?

Albino Luciani – J.P I czytając Proroka Izajasza natrafił na słowa:

„ Oto wyryłem cię na obu dłoniach.”

I na kanwie tych Słów napisał w swoim Pamiętniku:

„Jeśli przypadkiem tam, w górze, Pan Bóg posiada stół, to z pewnością na stole jest zawsze przed Jego oczyma moje fotografia...”

Bóg zna każdego człowieka po imieniu i myśli o nim, zanim jeszcze matka poczęła go w swoim łonie.

On sam wyznaje: „**Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię...**” (Jer. i, 5).

W związku z tym jak ważnego znaczenia nabierają słowa Ewangelii:

„Nie troszczcie się zbyt o swoje życie.”

Bóg wie czego wam potrzeba.

On troszczy się także o moje ciało.

Jednak szczególnego znaczenia nabierają słowa:

„Starajcie się naprzód o królestwo /Boga/ i o Jego Sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane.”

Tzn. Bóg Ojciec przede wszystkim patrzy na nasze dobro w perspektywie wieczności.

Dla chrześcijanina to jest najważniejsze.

Wszystko to co robię znajdzie swoje odbicie w wieczności.

O ile dla świata liczy się „tu i teraz”, tak dla nas najważniejsze jest to czy to co robimy dziś będzie owocowało w wieczności.

A więc najpierw przyjęcie prawdy, że Bóg troszczy się o mnie.

Nie spuszcza mnie ze swoich oczu i patrzy na mnie życzliwie.

I o to chodzi, by Prawda ta dotknęła nie tylko naszej głowy, ale naszego serca tzn.,- to znaczy by stała się motorem napędowym naszego życia, naszych decyzji, wyborów.

Bo co to znaczy, że Bóg o mnie myśli?

Tzn., że chce TYLKO mojego dobra, chce dzielić ze mną swoje życie.

Pytanie czy ja też tego chcę?

Czy Jego dobro jest także moim dobrem...?

W tej perspektywie słuchamy dzisiejszej Ewangelii i mocne słowa:

„Nikt nie może dwom panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował; albo z jednym będzie trzymał, a drugim wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie”

Trzeba się zdecydować w którą stronę iść.

Ku czemu lub Komu oddaję moje serce.

Moi drodzy.

Mam wrażenie, że tyle w nas niepokoju tyle rozbicia – braku stabilności tej psychicznej i tej duchowej - dlatego, że jesteśmy życiowo bardzo rozchwiani i niepewni gruntu na jakim stąpamy.

Nie potrafimy się zdecydować?

W życiu służymy wielu panom gdy tymczasem dla nas wierzących powinien być tylko JEDEN PAN, KTÓREMU POWINNIŚMY CAŁKOWICIE ZAUFAĆ.

Może tu jest gdzieś klucz, przyczyna tego, że brak nam pokoju, poczucia bezpieczeństwa..., bo jesteśmy zupełnie niezdecydowani, chaotyczni, połowiczni w naszych wyborach i decyzjach życia.

Za dużo informacji, za dużo nauczycieli za dużo propozycji na szczęśliwe życie.

Człowiek jest cały „skołowany”, bo nie wie czego chce, za kim iść w swoim życiu. Komu zaufać.

Mam wrażenie, że serce wielu z nas jest jak śmietnik do którego wrzucamy wszystko i wszystkich.

Trzeba się zdecydować **Komu tak naprawdę chcę służyć**. Komu oddać swoje serce...

Nie można żyć połowicznie, nie można żyć byle jak.

To strasznie męczy, to rozbija nas wewnętrznie.

Natura człowieka nie znosi życia „na niby”. Natura nie znosi pustki.

To tutaj widzę głębokie Słowa Pana Jezusa, który mówi: „**Wypłyn na głębię.**”

Boimy się całkowicie zaufać, rzucić się w objęcia kochającego Ojca wierząc, że tak naprawdę to ON czuwa nad nami, że ma nad nami swoją pieczę i nic złego nam się nie stanie.

Jednak boimy się Boga, boimy się zbliżyć do Niego zbyt blisko, by czasem nic nam nie zabrał, by nas nie zniewolił.

Tymczasem to nie Bóg zniewala. On zawsze szanuje wolność człowieka.

To grzech zniewala, nasz egoizm, nasza samowola prowadzi nas na manowce zła.

Dzisiejsze Słowo zaprasza nas moi drodzy by w tej przestrzeni wielu słów, które słyszymy nie bać się usłyszeć tego głosu –jest on jeden jedyny i niepowtarzalny.

Głos Ojca, który jest w niebie i zaprasza nas do przyjaźni.

Głos Ojca, który daje nam swojego Syna i mówi:

„Jego słuchajcie...” Jego słowa są Prawdą i Życiem.

Słuchając Jezusa słyszymy jak opowiada nam o miłości ojca.

Ze jego miłość względem nas jest darmowa, nieodwołalna, bezwarunkowa, niezmienna i obejmująca wszystkie szczegóły naszego życia.

Jezus tę Prawdę podpisał własną krwią na krzyżu tzn., że mówił Prawdę objawiając nam swojego Ojca.

Bracia i siostry.

Tej Prawdy możemy się uczyć właśnie tu w Przestrzeni tego bernardyńskiego Sanktuarium Matki Bożej Piotrkowskiej.

To co zawsze tutaj przyciągało to dwa wielkie skarby - perełki duchowe, które tutaj doświadczają mieszkańcy Piotrkowa i nie tylko.

- Adoracja Najświętszego Sakramentu. Wielki Skarb.

To tutaj na chwile mieszkańcu przystają w swojej codzienności by usłyszeć ten głos jeden i niepowtarzalny. Głos Jezusa...

- Sanktuarium MB. Matka, która prowadzi nas do Jezusa. Wielki skarb tej ziemi...

Wiecie co mnie fascynuje w Maryi?

Właśnie ta przejrzystość, która bije z Jej postaci. Przejrzysta bo czysta tzn . całkowicie uległa Bogu, szukająca woli Bożej zawsze i wszędzie nawet przede wszystkim w cierpieniu i ciemności...

Ta czystość przemawia. Ona w Magnificat nazwała Boga swoim Panem. On był zawsze pierwszy...

Moi drodzy.

Od kiedy jestem wychowawcą postulatu nie miałem żadnej wątpliwości, by uczyć kandydatów do zakonu w naszej bernardyńskiej Prowincji miłości do Maryi.

Przez wiele lat postulat był w Kalwarii Zebrzydowskiej a od roku jest w Warcie.

Nie wyobrażam sobie byśmy nie skorzystali z okazji, by kilka razy w roku przybyć tu do Piotrkowa – naszego Bernardyńskiego klasztoru i sanktuarium by pokazać tym młodym w jakim kierunku mają rozeznawać swoje powołanie do kapłaństwa i życia zakonnego.

To jest jeden z charyzmatów naszej Prowincji. Wielkie nabożeństwo do Matki Bożej.

Wszak postulat jest I etapem długiej – 8 letniej drogi dojrzałości do tego by zostać kapłanem i zakonnikiem.

POSTULAT TO TAKIE MIEJSCE OD KTÓREGO WSZYSTKO SIĘ ZACZYNA.

KANDYDAT DO ZAKONU ROZPOCZYNA SWOJA PRZYGODĘ Z ZAKONEM WŁAŚNIE OD POSTULATU

Co jest treścią postulatu?

Najpierw poznaj siebie. Swoje mocne i słabe strony.

Czy jesteś gotowy z całym bagażem swojej osobowości, charakteru, historii życia poświęcić się Jezusowi.

W postulacie szczególnie obok życia duchowego chcemy przyjrzeć się sobie – naszej „ludzkiej” twarzy wszak nie będziesz dobrym kapłanem, zakonnikiem jeśli najpierw nie będziesz dobrym człowiekiem.

To roczny czas pobytu w klasztorze w którym kandydaci mogą w bardzo praktyczny sposób przekonać się jak wygląda życie zakonne od tej stronybardzo zewnętrznej. A także zastanowić się nad właściwymi motywacjami wstąpienia do zakonu.

Obecnie w Warcie jest 12 postulantly, tutaj ze mną jest 7 braci.

Przyjechaliśmy, by pokłonić się MB, zaśpiewać przepiękny „**Akatyst**” ku jej czci a także prosić was kochani o wsparcie duchowe dla naszej postulanckiej wspólnoty za które jesteście wam niezmiernie wdzięczni.

Sprawa powołań powinna nam wszystkim leżeć na sercu.

Gdybym moi drodzy zadał wam pytanie: Jakiego chcecie mieć obok siebie kapłana, zakonnika?

Te słowa z II czytania są dla mnie odpowiedzią.

- kapłan, który będzie szafarzem Bożego Słowa i sakramentów.

Nie kapłan-biznesmenem, budowniczy, policjant (z całym szacunkiem do sympatycznego ks. Mateusza z serialu), nie kapłan dziennikarz, kapłan-polityk.

Choć rzeczywiście niekiedy tak jest, że kapłan musi sięgnąć po łopatę, stanąć przy betoniarce, być niekiedy sprawiedliwym rozjemcą między stronami dla jakiegoś wspólnego dobra.

Wszystko jednak musi mieć swój głęboki sens i znaczenie, by nie straciła na tym postęga kapłana.

By kapłan nie naraził się na śmieszność, nie było w tym jakiejś ludzkiej próżności, pokazu, gry na pokaz...

Bo przede wszystkim chcemy mieć takiego kapłana, który będzie człowiekowi strapiionemu niósł pociechę, radość i nadzieję w Boże Miłosierdzie.

By pomagał człowiekowi znaleźć drogę do prawdziwego pokoju, by wskazywał mu drogę do Nieba.

Ale by było to w ogóle możliwe najpierw sam osobiście musi przeżyć te Prawdę.

Musi się w niej rozsmakować. Musi ją osobiście poczuć.

Musi sam spotkać się z Jezusem. Stanąć wobec Jedynej Prawdy i naprawdę zweryfikować swoją motywację bycia kapłanem i zakonnikiem.

Czy rzeczywiście Bóg tego chce? Czy rzeczywiście On mnie wzywa do tego?

Wszak bracia postulanci wiedzą, że **POWOŁANIA SIĘ NIE ZDOBYWA. POWOŁANIE SIĘ ODKRYWA I PIEŁĘGNUJE.**

Inicjatywa leży zawsze po stronie Boga...

Jeśli tego nie będzie, jeśli w swoim powołaniu będzie realizował przede wszystkim siebie, własne korzyści to jego powołanie będzie narażone na porażkę.

Bo wy moi drodzy bardzo dobrze to ocenicie, czy ten kapłan, zakonnik który staje przed wami jest naprawdę z powołania, czy jest autentyczny w tym co robi.

Więc po to jest postulat, potem nowicjat i dopiero potem 6 lat studiów.

Po 6 latach formacji (na pocz. 5 roku studiów) bracia składają śluby wieczyste.

Św. Paweł mówi:

„Niech więc uważają nas ludzie za sługi Chrystusa i za szafarzy tajemnic Bożych. A od szafarzy już tutaj się żąda, aby każdy z nich był wierny”

Takich kapłanów chcemy w naszej Prowincji, oddanych bez reszty Bogu i ludziom.

Wierzę w to, że droga do tego prowadzić będzie przez Piotrków i Sanktuarium M.B bo od Maryi uczymy się tej przejrzystości i wierności do końca nawet przez cierpienie i śmierć.

Proszę was kochani o modlitwę i wsparcie dla tych braci.

Być może kiedyś Ci bracia – dziś postulanci zawitają tu do naszego klasztoru, naszego bernardyńskiego Sanktuarium by służyć wam posługą kapłańską i zakonną.

Za wszelkie dobro niech Jezus i Maryja wam błogosławią.

Maryjo. Naucz nas zawsze wybierać Jezusa w naszym życiu.

Nigdy nie tracić nadziei, że jest On blisko nas i nigdy nas nie opuści.

Nawet jeśli to my oddalimy się od Niego, Ty Maryjo wstawiaj się za nami i uproś nam Boże Miłosierdzie.

Amen